

KAZANIE BISKUPA GLIWICKIEGO WYGŁOSZONE W UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA 1993 R.

Drodzy Bracia
Drogie Siostry!

Wstęp: W dzisiejszą uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej nikt nie zliczy, choćby w naszym kraju, ile razy, poza świątyniami stając między ludźmi z Chrystusem Eucharystycznym powtórzono to pozdrowienie: Pan z wami.

Gdy Chrystus rozpoczął swoją publiczną działalność, tłum podążając za (Chrystusem) Nim, mógł powtarzać: Pan z nami,

— był bowiem między dziećmi, choć chcieli Mu tego zabronić,

— prowadził dialog z młodymi,

— był między młodymi małżonkami,

— był między prostymi i uczonymi, zdrowymi i chorymi.

Był Jezus PAN w sposób widoczny z człowiekiem. Św. Jan podsumował to krótkim stwierdzeniem; że wszyscy, którzy przyjęli Chrystusa otrzymywali moc, "aby stać się dziećmi Bożymi" (J 1, 12).

W słowie Bożym, w Jezusie Chrystusie objawiło się to, można powiedzieć, TAK Boga dla człowieka, TAK Boga na życie z człowiekiem; To wielkie TAK bycia z człowiekiem nabrało jeszcze szczególniejszej wymowy w **Wieczniku, w Eucharystii**. Tam właśnie zwracając się do swoich uczniów, apostołów powiedział: "Bierzcie iżywajcie, czerpajcie ze Mnie na wasze życie...", To czynicie na moją pamiątkę". Wiemy co to miało oznaczać: przyjmować Chrystusa. Można powiedzieć, że Jezus Chrystus nie tylko za życia ziemskiego był głosicielem Radosnej Nowiny — czyli Ewangelizatorem a przyjmujący Go otrzymywali moc, ale Jezus Chrystus jest również Ewangelizatorem w Eucharystii. Ci, którzy wierzą w Niego i przyjmują Go, otrzymują moc na życie doczesne i wieczne; "...aby każdy kto wierzy w Niego miał życie wieczne" (J 3, 16) — powie św. Jan Ewangelista.

I. Czym jest ewangelizacja eucharystyczna?

Od 7 do 13 czerwca 1993 r. odbywa się w Sewilli w Hiszpanii Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Podstawowy dokument tego Kongresu nosi tytuł: Chrystus Światłością Narodów. Myślą przewodnią tego Kongresu jest ewangelizacja przez Eucharystię.

Przez naszą dzisiejszą uroczystość z jednej strony włączamy się niejako w ten międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, z drugiej strony chcemy ponowić i odnowić nasz akt wiary w Chrystusa, który jest w Eucharystii.

Ewangelizacja to nie tylko uznanie prawdy o Jezusie Chrystusie; to byłoby za mało. Ewangelizacja — autoewangelizacja to przyjęcie Jezusa Chrystusa do nas, do mnie, na nasze konkretne warunki życia, to przyjęcie Tego, który żyje z nami w Eucharystii i obdarza swoją mocą, obdarza życiem. Św. Jan powie: "Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w niego wierzy miał życie wieczne" (J 3, 16). A nieco dalej przytoczy słowa Chrystusa: "Ja jestem Chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem który Ja dam jest moje ciało na życie świata" (J 6, 51). Mówiąc jeszcze bardziej obrazowo, Chrystus chciał powiedzieć, (że) chory, który dowiedział się o jakimś nadzwyczajnym lekarzu nie stanie się przez to zdrowszy; ta dobra nowina dopiero wtedy będzie coś znaczyć w jego życiu, kiedy on zechce z usług tego lekarza korzystać. Ewangelizacja w Eucharystii, to zaproszenie do przyjęcia samego Jezusa Chrystusa, który żyje i obdarza życiem wszystkich, którzy Go do siebie zapraszają i

pozwalają Mu działać.

II. Nasza wiara w Eucharystię.

Jak wygląda nasza wiara, nasze TAK dla Chrystusa Eucharystycznego. Czy to nasze tak nie ogranicza się choćby dziś do uczestniczenia w procesji, do słuchania śpiewu, zwracania uwagi na to, co może się wydawać jakimś folklorem. Towarzyszy temu pewien zwyczaj czy obyczaj, wyjście na ulicę, okazyjne przespacerowanie się przy okazji tej procesji. Co więcej jest też miejsce na jakieś miłe wspomnienie, miejsce na jakieś wzruszenia a także stwierdzenie czy było udane i piękne "Boże Ciało". Takie uczestnictwo jakże często może korespondować z podobnym uczestnictwem we Mszy św. Gdy nie ma tego folkloru, odpowiedniej, wzruszającej oprawy, wtedy słyszy się i takie stwierdzenie: na Mszy św. niczego nie czuję, nawet się nudzę. O wiele więcej korzystam i wzruszam się na spotkaniu modlitewnym, tam coś czuję, tam coś się dzieje.

Wiara i uczucie to dwie różne sprawy. Nie ma w Piśmie św. miejsca, w którym by Jezus powiedział; "Dzięki waszym uczuciom, waszym wzruszeniom będziecie zbawieni". Tym za co Jezus pochwała ludzi, była ich wiara: "Każdy kto w Niego wierzy będzie miał życie wieczne", "Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli" (J 20, 29). Jest to dla nas katolików **wyzwanie**. Nie możemy wytłumaczyć Eucharystii, ponieważ Ona jest cudem i tajemnicą. Ważne jest nie to na ile potrafimy zrozumieć to misterium naszym umysłem; tym co się liczy jest wiara w naszych sercach. Uczucia nie są w stanie sprawić, by Chrystus przyszedł w Eucharystii. To moc Ducha Św. działająca poprzez osobę kapłana sprawia, że Chrystus uobecnia się dla nas we Mszy św. Możemy niczego nie odczuwać, ale niezależnie od naszych odczuć Jezus jest i dziś tu obecny. Łatwo przyjąć Jezusa i Jego naukę kiedy dokonuje On cudów, rzeczy niezwykłych, kiedy czyni przeróżne znaki, ale trudno jest uwierzyć wtedy, gdy nie potrafimy czegoś zrozumieć, gdy nie możemy czegoś ujrzeć na własne oczy. **Takie** jest jednak **wyzwanie**: zostaliśmy wezwani, by wierzyć, że Jezus jest obecny w Eucharystii.

To samo wyzwanie stało także przed pierwszymi uczniami słuchającymi tzw. "Mowy eucharystycznej". Było ono może dla nich nawet trudniejsze. Nie mieli tego, co my posiadamy; wiedzy o zmartwychwstaniu, nie mieli świadectwa Apostołów po Zesłaniu Ducha Św., nie mieli dwóch tysięcy lat Tradycji. Mówił im Jezus, że odda im samego Siebie jako pokarm, że muszą spożywać Jego Ciało i pić Jego Krew. Wielu wtedy mogło powiedzieć: do tej pory był całkiem rozsądny, ale słyszeliście chyba, co teraz powiedział? Że będziemy spożywali Jego Ciało, gdyż w ten sposób osiągniemy życie wieczne. Wielu potrząsało głowami i odeszło od Jezusa. Co czyni Jezus? Czy pobiegł za odchodzącymi i prosił ich: nie odchodźcie. Nie zrozumieliście Mnie. Później wam wytłumaczę. Zasmucił się i pozwolił im odejść. Zwrócił się do tych, którzy mieli otrzymać władzę dysponowania Jego Ciałem i Krwią. Zadał im pytanie: A co z wami, czy i wy również chcecie odejść? Jezus niczego im nie ułatwiał. To było trudne do przyjęcia. Występuje św. Piotr: "Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz Słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Święty Boga".

Msza św. i wiara w Eucharystię nie muszą mieć nic wspólnego z uczuciami. Analizując dobrze wyżej opisane wydarzenie, możemy powiedzieć, że Apostołowie nie odczuwali niczego niezwykłego kiedy zostali zaproszeni do uwierzenia w coś, czego jeszcze nie widzieli, ani nie potrafili w pełni zrozumieć.

Jeśli naprawdę wierzę, że we Mszy św. spotykamy się z prawdziwie żyjącym Chrystusem, muszę zdawać sobie sprawę, że spotykam się z Nim wtedy na dwa bardzo konkretne sposoby a więc z Ewangelizatorem, który dotyka mnie swoją mocą. Spotykam się za pośrednictwem głoszonego SŁOWA BOŻEGO. Słowo to ma moc oczyścić mnie, uzdrowić i uwolnić. Kiedy przyjmuję EUCHARYSTIĘ, przyjmuję pokarm dla mojej duszy. Przy stole Słowa Bożego otrzymuję Jego wskazania, które są mi potrzebne na mojej drodze życia. W Eucharystii

przyjmuję pokarm, który wzmacnia i uzdalnia do tego, by żyć prawdą głoszoną w Ewangelii. Kościół zobowiązuje nas do uczestnictwa we Mszy św., w Eucharystii nie dlatego, że Jezus nas na Mszy św. potrzebuje. Kościół — to dobra Matka— wie, że potrzebujemy chleba życia, aby móc żyć w świecie, o którym Jezus Chrystus powiedział, że będzie nas ten świat nienawidził, tak jak Jego nienawidził.

Chrystus wypowiedział swoje TAK bycia z nami, bycia z każdym z nas i to zawsze i wszędzie. W nowo zbudowanym kościele na płycie ołtarzowej były wyryte słowa, od strony ludu: "A ON TU WCIAŻ NA CIEBIE CZEKA".

Wielu przychodzi na Mszę św. jedynie po łaski jakie możemy dzięki niej otrzymać; nie uwielbiamy jednak Boga za to, że daje nam w Eucharystii siebie samego, nie zabieramy Go ze sobą. Nasze kościoły często wypełnione są ludźmi, którzy przychodzą i odchodzą dokładnie tacy sami, jacy przyszli. Zadać by można pytanie: czy to Jezus się zmienił? Czy nie wypełnia już swoich obietnic? A może to brak nam wiary, która pozwoliłaby Jezusowi dotknąć naszego życia oraz odpowiedzieć na nasze potrzeby. Jezus wciąż na każdego z nas czeka. On jest do dyspozycji. Oby każdy z nas z Niego czerpał. Czerpiąc na nowo ewangelizuje siebie a przeze mnie i Chrystusa może dotrzeć do braci i siostr. Niech więc **Pan będzie z nami**. Amen.